

Martyna Grądzka-Rejak

„Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Wprowadzenie

Raul Hilberg na początku jednego z rozdziałów swojej książki pisał: „Na pierwszy rzut oka pojęcie «Żyd chrześcijanin» to sprzeczność sama w sobie. Jednak w czasach nazistowskich istniała pokaźna grupa ludzi, którzy byli chrześcijanami ze względu na wyznanie, Żydami zaś na mocy zarządzeń. Oni również padli ofiarą Zagłady”¹. Biorąc pod uwagę perspektywę socjologiczną i socjohistoryczną, terminy te wcale nie muszą się wykluczać, ale w popularnym odbiorze, zarówno w okresie międzywojennym, jak i podczas wojny, przynależność do obu tych grup jednocześnie była trudna do wyobrażenia. Prawodawstwo niemieckie definiowało tożsamość żydowską na podstawie kategorii biologiczno-rasowych, niezależnie od wyznania². Część Żydów przebywających w czasie drugiej wojny światowej w Krakowie zdecydowała się na przyjęcie chrztu, choć z nazistowskiego punktu widzenia nie zmieniało to ich przynależności do kategorii rasowej. W mieście mieszkały także osoby, które dokonały konwersji przed wrześniem 1939 r. Problematyka związana ze zmianą wyznania Żydów w stolicy Generalnego Gubernatorstwa (GG) nie została do tej pory dostatecznie opracowana. O neofitach w zasadzie brak wzmianek w literaturze wspomnieniowej, nie piszą o nich baczni obserwatorzy i kronikarze tamtych lat, tacy jak Aleksander Biberstein, Tadeusz Pankiewicz, Mieczysław Pemper, Halina Nelken czy Józef Bau³. Także autorzy licznych opracowań odnoszących się do losów spo-

¹ Raul Hilberg, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, tłum. Jerzy Giebułtowski, Warszawa: Cyklady, 2007, s. 223.

² Szerzej na temat nazistowskiego prawodawstwa oraz kategoryzacji zob. Raul Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, tłum. Jerzy Giebułtowski, Warszawa: Piotr Stefaniuk, 2014, s. 174.

³ Aleksander Biberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001; Józef Bau, *Czas zbezczeszczenia. Wspomnienia z czasów drugiej wojny światowej*, Kra-

łeczności żydowskiej w stolicy Generalnego Gubernatorstwa nie zajmowali się szerzej tą tematyką. Obszerniejsze fragmenty znajdują się w pracach Andrzeja Chwalby⁴, ks. Jana Kracika⁵ i autorki niniejszego opracowania⁶. Z kolei na temat działań abp. Adama Stefana Sapiehy, głównie w odniesieniu do neofitów, pisał Dariusz Libionka⁷, wzmiankował o tym także Michał Rożek⁸.

Konwersje nie były specyfiką okresu wojny i okupacji. Już na przełomie XIX i XX w. w Krakowie obserwowano coraz liczniejsze przypadki osób, które chciały wyjść ze społeczności, kultury i religii żydowskiej, a szansę na to widziały w przyjęciu wiary chrześcijańskiej⁹. Podczas drugiej wojny światowej konwersja miała jednak radykalnie inne znaczenie: stała się jedną ze strategii przetrwania obieranych przez Żydów na terenach, które znalazły się pod okupacją niemiecką. Niektórzy zmieniali wyznanie ze względu na ślub z katolikiem (katoliczką). Dla innych była to ucieczka od kategoryzacji zgodnej z niemieckim prawodawstwem i włączenia ich do grupy, z którą do tej pory, jak deklarowali, nie mieli wiele wspólnego. Jeszcze inni widzieli w przyjęciu chrztu realną szansę na przeżycie okupacji, zmiana wyznania stanowiła drogę do wyrobienia tzw. aryjskich papierów, a tym samym uzyskania nowej tożsamości niezbędnej do przetrwania poza murami getta krakowskiego i obozu Płaszów. W niektórych przypadkach konwersja stanowiła realizację, w warunkach okupacyjnych, zamiaru, z jakimi noszono się od dawna. Czynniki niepozostającymi bez znaczenia były wy-

ków: Wydawnictwo WAM, 2006; Halina Nelken, *Pamiętnik z getta w Krakowie*, Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, 1987; Tadeusz Pankiewicz, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2012; Mieczysław Pemper, *Prawdziwa historia Listy Schindlera*, Warszawa: Książka i Wiedza, 2006. Aleksander Biberstein wspominał jedynie o interwencji abp. Adama Stefana Sapiehy w sprawie wstrzymania decyzji o przesiedleniu Żydów z Krakowa latem 1940 r. (*idem, Zagłada Żydów...*, s. 43).

⁴ Andrzej Chwalba, *Kraków w latach 1939–1945*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002, s. 152 i n.

⁵ Jan Kracik, *Archidiecezja krakowska [w:] Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. ks. Zygmunt Zieliński, Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, 1982, s. 167–186.

⁶ Martyna Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków: Wydawnictwo Wysoki Zamek, 2016, s. 407 i n.; *eadem*, *Kościół katolicki w Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej [w:] Kościół krakowski 1939–1945*, Kraków: Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, 2014, s. 125–154; *eadem*, „Myśmy się nawzajem poznawały po oczach”... *Z badań nad strategiami przetrwania kobiet żydowskich funkcjonujących „na powierzchni” po tzw. aryjskiej stronie w okupowanym Krakowie i okolicach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 26, s. 514. Por. też: Krystyna Samsonowska, *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006.

⁷ Dariusz Libionka, *Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, nr 5, s. 199.

⁸ Michał Rożek, *Kardynał Sapieha*, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2007.

⁹ Szerzej na ten temat zob. Rachel Manekin, *The lost generation. Education and female conversion in fin-de-siècle Kraków*, „Polin” 2005, t. 18, s. 189–219.

kształcenie, status majątkowy oraz poziom kontaktów ze społecznością nieżydowską.

Celem artykułu jest skupienie się na historiach i deklarowanych motywacjach osób, które zdecydowały się zmienić wyznanie już po wybuchu drugiej wojny światowej. Materiałem źródłowym dla tych rozważań jest dokumentacja, jaką w tej sprawie osoby te złożyły w krakowskiej Kurii Metropolitalnej w trakcie procesu konwersji. Dlatego też w tekście analizowałam podania Żydów tylko z okresu okupacji w Krakowie, nie zaś przypadki zmiany wyznania w okresie poprzedzającym wojnę. Wyjątek stanowią przykłady osób, podejmujących tę decyzję tuż przed wybuchem wojny, z obawy o życie własne i rodziny. Z metodologicznego punktu widzenia różnice między sytuacją Żydów w okresie międzywojennym i ich położeniem w czasie okupacji, a co za tym idzie z motywacjami skłaniającymi do zmiany wyznania, są na tyle istotne, że utrudniają traktowanie zjawiska konwersji jako procesu ciągłego. W związku z tym okresy te wymagają oddzielnego opracowania (i ewentualnego porównania). Ze względu na niewielką bazę źródłową artykuł jest oparty przede wszystkim na dokumentacji ze zbiorów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, w mniejszym stopniu także na archiwach wybranych klasztorów, relacji ocalałych Żydów i dokumentacji powojennych procesów sądowych.

Zasoby Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Podania wnoszone przez zamierzających dokonać konwersji lub składane w ich imieniu przez osoby duchowne i zakonne, zachowane w zbiorach Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, wskazują, że to interesujące nas zjawisko w odniesieniu do liczebności społeczności żydowskiej przebywającej w mieście można uznać za marginalne¹⁰. W świetle rejestracji Żydów przeprowadzonych na zlecenie okupanta między 8 a 24 listopada oraz od 25 listopada do 31 grudnia 1939 r.¹¹ w Krakowie i okolicznych gminach (np. Borek Fałęcki, Skawina, Prokocim; część z tych gmin przyłączono do Krakowa po 28 maja 1941 r.) zamieszkiwało 68 482 Żydów. Niemal 28 procent tej liczby, tj. 19 732 osoby, stanowiły dzieci w wieku poniżej 16. roku życia¹². Brak dalszych statystyk utrudnia

¹⁰ Dokumentacja ta nie jest opracowana, nie ma paginacji. Zbiór podań opisano jedynie zwrotem „Neofici”. Kiedy korzystałam z tego zbioru, nie miał on oddzielnej sygnatury. Po szczególne podania podzielone są według kolejnych lat, zazwyczaj karty ułożono chronologicznie. Zgromadzone w tym zbiorze materiały, prócz analizy zjawiska zmiany wyznania, dają także możliwość poznania wielu aspektów ówczesnego życia codziennego i obyczajowego. W podaniach opisywano nieraz w sposób szczegółowy historie rodzinne oraz załączano do nich dokumenty administracyjne, np. potwierdzenia rozwodów.

¹¹ Por. Tadeusz Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1974.

¹² Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 228/11, Sprawozdanie dotyczące liczby ludności żydowskiej Krakowa (dane statystyczne), k. 1 i n.; Biberstein, *Za-*

dokładne określenie, ilu Żydów mieszkało w okupowanym Krakowie. Strukturę tej społeczności zmieniły przymusowe przesiedlenia żydowskich mieszkańców poza teren miasta, przeprowadzone przez Niemców w 1940 i 1941 r. Według Raula Hilberga w transportach przesiedlono około 43 tys. osób; liczba ta wydaje się minimalnie zaniżona. Do getta krakowskiego oficjalnie trafiło początkowo 11 tys. Żydów. Przyjmując zatem, że w mieście w 1940 r. przebywało ich 65 tys., w transportach wywieziono około 50 tys. Żydów¹³. Porównując dostępne dane o kilkuset osobach starających się o zmianę wyznania, widać, jak niewielka była to grupa. Biorąc jednak pod uwagę tylko tych Żydów, którzy szukali schronienia po tzw. aryjskiej stronie, wydaje się, że próbę przeżycia wojny przez przyjęcie chrztu i przybranie nowej tożsamości podjęła relatywnie duża część spośród tych osób.

Jednym z czynników mających wpływ na decyzję o konwersji po wybuchu wojny mógł być fakt, że w okupowanym Krakowie żyli Żydzi, którzy, zmieniwszy wyznanie jeszcze przed wojną, stali się żywym dowodem na to, iż może to być skuteczna strategia adaptacji również do narzuconych przez okupanta warunków egzystencji. Tym bardziej, że w nowych okolicznościach decyzja ta mogła przyczynić się do uratowania życia. Zjawisko to zatem nie tylko nie zostało zahamowane z początkiem okupacji, lecz było z powodzeniem kontynuowane niemal do końca 1942 r. Data ta ma związek z wydanym przez Niemców 10 października 1942 r. zakazem udzielania chrztu Żydom pod sankcją surowych kar¹⁴. Później nadal udzielano chrztów, ale czyniono to już potajemnie, bez podań jawnie wpływających do Kurii Metropolitalnej i bez prowadzenia dokumentacji. (Ta ostatnia mogła być jednak prowadzona w tajemnicy przez osoby duchowne i zakonne).

W grudniu 1940 r. do Zarządu krakowskiej Gminy Żydowskiej przesłane zostało pismo w sprawie procedury zmiany wyznania. Wynika z niego, że w Grupie do spraw Kościelnych działającej w ramach Oddziału dla Spraw Wewnętrznych Urzędu Generalnego Gubernatora uznano dotychczas stosowane przy zmianie wyznania przepisy za nadal obowiązujące. Zatem, by dokonać konwersji, trzeba było najpierw wystąpić z gminy żydowskiej. Fakt ten zgłaszano do Zarządu Miasta i uzyskiwano potwierdzenie, które przedstawiano w dalszej procedurze¹⁵. Wprowadzono tylko jedno obostrzenie, zobowiązujące osobę przy zgłaszaniu

głada Żydów..., s. 145; Chwalba, *Kraków w latach...*, s. 95; Elżbieta Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim*, Rzeszów: IPN, 2014, s. 71–80, 98–102.

¹³ AŻIH, 228/73, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau 1939–1945 [Akta starosty miasta Krakowa], k. 2–202; AŻIH, 228/74, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau 1939–1945 [Akta starosty miasta Krakowa], k. 2–200. Por. AŻIH, od 228/52 do 228/80, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau 1939–1945 [Akta starosty miasta Krakowa]; Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, s. 242.

¹⁴ Zenon Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1983, s. 201.

¹⁵ Chwalba, *Kraków w latach...*, s. 152.

wystąpienia z jednej społeczności religijnej i równoczesnym zgłaszaniu wstąpienia do nowej społeczności religijnej, by przyniosła pisemne poświadczenie od duszpasterza tej ostatniej o braku przeciwwskazań do tego kroku¹⁶. Od tego czasu do podań wnoszonych do Kurii Metropolitalnej załączano informacje np. o wypisaniu z gminy wyznaniowej żydowskiej oraz potwierdzenie przygotowania do wstąpienia do społeczności Kościoła katolickiego podpisane przez osobę duchowną lub zakonną.

Zachowana dokumentacja ukazuje, że osoby wnoszące podanie o zmianę wyznania w czasie okupacji – kobiety, mężczyźni i całe rodziny – nie były przypadkowe. Na podstawie analizy materiału można wnioskować, że ich decyzje poprzedzone były namysłem, a nie podejmowane z dnia na dzień. Można też wskazać wspólne cechy tych decyzji. Osoby wnioskujące o konwersję w przytłaczającej większości należały do inteligencji lub klasy średniej; byli to ludzie zasymilowani i od lat mieszkający pośród polskiego społeczeństwa, z dala od Kazimierza i jego tradycyjnych mieszkańców. Osoby te posługiwały się często nieskazitelną polszczyzną i były dobrze wykształcone. Jak wynika z analizy podań, część z nich była także dobrze sytuowana. Katechumeni wykonywali różne profesje. Do kurii zgłaszali się m.in. pracownicy bankowi, lekarze, adwokaci i sędziowie, przemysłowcy, inżynierowie, wojskowi, ziemianie, wykładowcy akademicy, nauczyciele, urzędnicy i kupcy, a nawet reżyser filmowy. Byli to zatem przedstawiciele szeroko rozumianych elit miasta. Podania wnosili zarówno ludzie młodzi, w średnim wieku, jak i osoby starsze podkreślające, że przed śmiercią chcą dokonać aktu konwersji i, jak wszyscy deklarowali, umrzeć w jedynej ich zdaniem „słusznej wierze”, by po kresie ziemskiego życia dostąpić zbawienia. W wielu przypadkach byli jedynymi nieochrzczonymi osobami w gronie najbliższej rodziny. Zdarzało się także, że jako pierwsze decyzję podejmowały dzieci, a rodzice podążali ich śladem. W innych przypadkach to rodzice wybierali nową wiarę dla swoich zazwyczaj małoletnich potomków. Podania pochodziły zarówno od mieszkańców Krakowa (tych, którzy tam mieszkali już przed wybuchem wojny) i okolic, jak i od osób z odległych miast (np. Tarnobrzega, Lwowa), którzy znaleźli się w mieście dopiero podczas okupacji. Część podań wysyłana była już po przesiedleniu krakowskich Żydów do okolicznych miejscowości, np. Wawrzeńczyc, Borku Fałęckiego, Łagiewnik etc.¹⁷ Z analizy zachowanych dokumen-

¹⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej AN Kr), 29/1343/8, Pełnomocnik ds. metryk izraelskich przy Magistracie miasta Krakowa, Pismo z 14 XII 1940 r., k. 331.

¹⁷ Szerzej na temat przesiedleń ludności żydowskiej z Krakowa prowadzonych w latach 1940–1941 zob.: Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 396; Ryszard Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków: IPN, 2009, s. 13; Pemper, *Prawdziwa historia...*, s. 36; AŻIH, 228/73, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau 1939–1945 [Akta starosty miasta Krakowa], k. 2–202; AŻIH, 228/74, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau 1939–1945 [Akta starosty miasta Krakowa], k. 2–200. Por. AŻIH, od 228/52 do 228/80, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau 1939–1945 [Akta starosty miasta Krakowa]; Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, s. 242.

tów wynika, że w 1939 r., do wybuchu wojny, wpłynęło do krakowskiej Kurii Metropolitalnej przynajmniej 81 podań o zmianę wyznania odnoszących się do 94 osób – w porównywalnej liczbie kobiet i mężczyzn. Z kolei w okresie od września do grudnia wpłynęło 25 podań, z których 12 wniosły kobiety, a 13 mężczyźni. W 1940 r. już 163 osoby poprosiły o zgodę na udzielenie chrztu. Pośród nich aż 114 to kobiety i dziewczynki. Kulminacja nastąpiła w 1941 r., kiedy oficjalnie zarejestrowano podania od 180 osób, w zbliżonej liczbie kobiet i mężczyzn. W dokumentacji za 1941 r. znajdują się materiały z dopiskiem „nie na liście”. Widnieją tam nazwiska 144 osób, w tym 85 kobiet i 59 mężczyzn. W 1942 r. liczba podań była już znacznie mniejsza i oficjalnie wynosiła ponad 30. Nie trudno zauważyć, że w omawianym okresie okupacji wyznanie zmieniło nieco więcej kobiet niż mężczyzn. Wprowadzone przez Niemców 10 października 1942 r. przepisy zakazujące udzielania chrztu Żydom sprawiły, że dalsze podania nie były rejestrowane.

Można wskazać kilka parafii, których księża najczęściej wnosili podania do kurii lub potwierdzali uczestnictwo osób w katechezie przedchrzcielnej. Były to m.in. parafie: św. Mikołaja w Krakowie przy ul. Kopernika 9; św. Józefa przy Rynku Podgórskim; św. Anny przy ul. św. Anny 11; Najświętszego Salwatora oraz parafie na Woli Duchackiej i w Borku Fałęckim. Potwierdzenia wcześniejszego uczęszczania na katechezy i zdania egzaminu stwierdzającego przygotowanie do chrztu podpisywane były np. przez ks. Józefa Niemczyńskiego, ks. Ferdynanda Machaya, ks. Jana Szymeczko, ks. Boguszewskiego, ks. Kulczyckiego, ks. Stanisława Proszaka, o. Zygmunta Nestorowskiego, ks. Wincentego Piątkiewicza, ks. Stanisława Dunikowskiego, ks. Jana Masnego, ks. Władysława Mączyńskiego, ks. Jana Mayera lub s. Stanisławę – szarytkę¹⁸. We wspomnianych parafiach także udzielano neofitom sakramentu chrztu. Najczęściej odbywało się to podczas mszy lub tuż po niej. Potwierdzenie tego faktu odnaleźć można w relacji Zofii Radzikowskiej z d. Melcer, ukrywającej się wraz z matką w Borku Fałęckim. Kobiety przebywały tam pod fałszywym nazwiskiem Litewka. Zofia, jako kilkuletnia dziewczynka, została w 1941 r. ochrzczona w tamtejszym kościele. Sakramentu udzielono jej podczas jednej z niedzielnych mszy¹⁹. Oficjalny charakter tego wydarzenia mógł przyczynić się do późniejszych prób szantażu i denuncjacji osób zmieniających tożsamość. Tak stało się w przypadku wspomnianej rodziny.

Część dokumentów ma adnotację o decyzji kurii oraz o dacie udzielenia sakramentu. W aktach znajdują się także schematyczne potwierdzenia zgody na konwersję, np.: „Pozwalamy niniejszym na udzielenie chrztu św. Mojżeszowi Birnerowi, jego żonie Sabinie i córce Marii, o ile oni do tego aktu są należycie przygotowani i mają szczerą intencję przyjęcia tego sakramentu. Akt chrztu św.

¹⁸ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej AKM Kr), „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Salomei Kirschner-Wolf z 1940 r., [b.p.].

¹⁹ Relacja pochodzi z rozmowy przeprowadzonej przez Martynę Grądzką-Rejak z Zofią Radzikowską 17 V 2017 r. [w zbiorach autorki].

należy wpisać do ksiąg metrykalnych i przepisom ustawy państwowej należy zadośćuczynić. Z Księżęco-Metropolitalnej Kurii w Krakowie dnia 2 listopada 1939 r.”²⁰ Zdarzały się osoby, które kilkakrotnie wносиły prośbę o zmianę wyznania. W aktach brak przypadku, by decyzja kurii była odmowna. Na podstawie zachowanej dokumentacji nie można jednak określić, czy do takich sytuacji dochodziło, czy też nie. Rozstrzygające w tej sprawie mogą być księgi parafialne lub dokumentacja archiwalna poszczególnych klasztorów, jeśli podanie wносиła w imieniu katechumena osoba duchowna lub zakonna. Można bowiem przypuszczać, że chrzest odbywał się później w tych parafiach lub klasztorach, w których pobierali oni nauki i otrzymywali potwierdzenia o stosownym przygotowaniu. Jednocześnie brak adnotacji w tychże księgach nie musi oznaczać odmownej decyzji. Chrzest mógł się odbyć w innym kościele w Krakowie lub poza miastem albo w ogóle tej informacji, ze względów bezpieczeństwa, nie odnotowywano. Istotne są w tym aspekcie relacje ocalałych. W dotychczasowych badaniach dla okupowanego Krakowa nie odnalazłam przykładów negatywnego ustosunkowania się do prośby o zmianę wyznania, co także nie oznacza, że ich nie było. W kronice domu macierzystego sióstr felicjanek w Krakowie znajduje się następujący zapis: „Ponieważ Niemcy zaczęli robić po klasztorach i domach prywatnych jak najbardziej drobiazgowe rewizje, następstwem których były wywożenie i aresztowania, trzeba było zniszczyć dużo cennego materiału należącego do kronik. Tak też spalono wszystkie zapiski z lat 1941–1944. Odtąd trzeba będzie zadowolić się ustną relacją i reminiscencjami sióstr, które mniej lub więcej dokładnie pamiętają, co się w tych 4 latach stało”²¹. Ten fragment ilustruje do pewnego stopnia stan zachowanych materiałów – zapisków kronikarskich, adnotacji o udzieleniu schronienia czy chrztach przyjmowanych podczas drugiej wojny światowej.

Poszukiwanie nowej tożsamości – analiza podań katechumenów

Z analizy zachowanych dokumentów wyłaniają się zróżnicowane deklaracje, jakimi osoby chcące zmienić wiarę w czasie okupacji motywowały swoje podania. Można je podzielić na kilka głównych grup: zagrożenie życia związane z funkcjonowaniem pod okupacją; rozporządzenia wydawane przez Niemców, w szczególności nakaz opuszczenia miasta lub zamieszkania w tzw. dzielnicy zamkniętej; zawarcie małżeństwa z katolikiem (katoliczką); brak wcześniejszej zgody rodziców; przyjęcie chrztu przez większość rodziny; sposób podkreślenia swojej polskości. W wielu przypadkach przyczyny konwersji deklarowane

²⁰ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1939 r., Pismo z Kurii Metropolitalnej do Wielebnego x. Wojciecha Trubaka T.J. w Krakowie, [b.p.].

²¹ Archiwum Felicjanek Prowincji Krakowskiej, Kronika Domu Macierzystego Zgromadzenia Sióstr *Świętego Feliksa* z Kantalicjo Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka z Asyżu (CSSF) w Krakowie przy ul. Smoleńsk 6 za lata 1939–1956, s. 9.

w pismach były złożone. Lektura podań wnoszonych do Kurii Metropolitalnej w zasadzie uniemożliwia jednoznaczne wskazanie, które osoby aplikowały z religijnej potrzeby przyjęcia katolicyzmu, a dla których była to wojenna strategia przetrwania. Mimo to warto prześledzić, w jaki sposób argumentowali swoje prośby o konwersję. Fakt ten nie powinien budzić zdziwienia, gdyż osobom tym zależało na osiągnięciu nadrzędnego celu, jakim było przyjęcie chrztu i otrzymanie stosownego poświadczenia w postaci metryki. Zadeklarowanie, że dąży się do konwersji jedynie ze względu na prawodawstwo niemieckie lub konieczność zamieszkania w getcie, najprawdopodobniej uniemożliwiłoby pozytywne sfinalizowanie procesu. Warto tu zwrócić uwagę na stwierdzenie przytoczone przez Raula Hilberga: „Mimo że w regulacjach prawnych decydujące znaczenie miało pochodzenie, tysiące Żydów w popłochu przyjmowały chrześcijaństwo jako swego rodzaju talizman ochronny. Działo się tak zwłaszcza w krajach, w których – jak uważano – kościoły stanowiły znaczącą siłę polityczną”²². Tak było także w okupowanym Krakowie. Znamienny w tym kontekście jest znajdujący się w dokumentacji Kurii Metropolitalnej list Dawida i Eleonory Kachane, w którym podkreślali i przestrzegali, że intencja wyrażana w podaniu przez ich syna Leona oraz wielu Żydów nie jest szczerą. Zdaniem autorów listu chcieli oni jedynie poprawy swojego losu ze względu na warunki wojny i okupacji²³. Przez poprawę rozumiano m.in. wyłączenie z grupy, którą obejmowało ustawodawstwo antyżydowskie i obowiązek zamieszkania w getcie, a nie tylko zmianę sytuacji materialnej.

Dla części katechumenów katalizatorem do zmiany wyznania były już nasilające się pogłoski o wybuchu wojny. Tak stało się w przypadku Ignacego Sztenkranca, zawodowego wojskowego, którego prośbę w tej sprawie w końcu sierpnia 1939 r. zgłosił ks. Wojciech Trubak. W podaniu o chrzest dla niego i dzieci pisał: „Umie cały katechizm i przez cały ten czas brał udział w katolickich nabożeństwach. Sądzę, że z przekonania pragnie chrztu św. Ponieważ jest wojskowym, więc wobec niepewnych czasów bardzo proszę o łaskawę pozwolenie na chrzest św. O to samo proszę i dla jego dzieci: Franciszka – córka ur. 25/6 1923 (16 lat) i Henryk ur. 25/6 1931 – oboje wychowani po katolicku i w szkole uczęszczali na lekcje religii katolickiej. Córka umie dobrze katechizm, a syn to, co potrzebne”²⁴. Motywem do zmiany wyznania była obawa o życie własne i najbliższych wywołana zbliżającą się nieuchronnie wojną. Ze względu na wykonywane zajęcie (katechumen był żołnierzem) istniało dla niego realne zagrożenie śmiercią na polu walki. Sztenkranc, najprawdopodobniej bojąc się o życie własne i rodziny, zdecydował, że chce przyjąć chrzest i stać się katolikiem. Podjął taką decyzję także w odniesieniu do swoich dzieci, nie jest jednak jasne, czy one

²² Hilberg, *Sprawcy, ofiary...*, s. 225.

²³ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., List Dawida i Eleonory Kachane do Kurii Metropolitalnej, [b.p.].

²⁴ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1939 r., Podanie Ignacego Sztenkranca, [b.p.].

miały podobne postrzeganie jak ojciec, czy też dbał on o ich sytuację po jego ewentualnej śmierci. Pismo datowane jest na 31 sierpnia 1939 r. i rzeczywiście decyzja zapadła niezwykle szybko, już bowiem następnego dnia.

Na równie wczesnym etapie do kurii wpłynęło podanie Sandora (Aleksandra) Rosenthala. Mężczyzna w okresie międzywojennym przebywał w Anglii, następnie w 1928 r. powrócił do Polski i pracował jako przedstawiciel firm kolonialnych. „W tym czasie interesował się poważnie zagadnieniami religii katolickiej i nigdy nie uczestniczył w praktykach religii izraelskiej w przekonaniu, że tylko etyka Kościoła katolickiego jest jedyną, według której żyć należy. Aczkolwiek może chwilowo w szczegółach nauki katechizmu posiada pewne braki, które w każdej chwili pragnie uzupełnić, jednak posiada głębokie wiadomości (jako talmudysta) o nowym i starym testamencie”²⁵. Dzieci Rosenthala podzielały przekonanie ojca i w podaniu zgłoszono je także jako aspirujących do przyjęcia sakramentu. Ponadto z pisma wynika, że wyrażane przez Sandora zainteresowanie wiarą katolicką i jego dążenie do zmiany wyznania doprowadziły do separacji z żoną. Sytuacja ta trwała 6 lat, nim zdecydował się on na wniesienie podania do kurii. Zgodę na chrzest swój i dzieci otrzymał już po zajęciu Krakowa przez Niemców, 15 września 1939 r.

U części osób, które od jakiegoś czasu rozważały zmianę wyznania, wybuch wojny przyspieszył proces decyzyjny. Inni, widząc, jaka jest sytuacja Żydów w III Rzeszy, upatrywali szansy na poprawę swojego losu w przybraniu katolickiej tożsamości. Warto w tym miejscu odnotować, że w niektórych podaniach zdarzały się formuły odnoszące się do tego, że przyjęcie sakramentu chrztu nie poprawi sytuacji katechumena. Dla przykładu, w piśmie złożonym w grudniu 1939 r. w imieniu Maurycego Goldgarta przez dominikanina – o. Sebastiana – czytamy: „Kandydat znany jest mi od kilku lat i widywałem go nieraz w kościele w Tarnobrzegu. Krokiem jego kieruje szczerą wola i, jak sam zaznaczył, w stosunku do władz okupacyjnych krok jego pozostaje bez znaczenia i nie przyniesie mu żadnych korzyści”²⁶. Można przypuszczać, że w niektórych przypadkach pisano taką formułę, by podkreślić szczerą intencję, uwiarygodnić wnoszoną prośbę i odsunąć podejrzenie, że jest to krok podyktowany podejściem koniunkturalnym.

Niektóre osoby decyzję o zmianie wyznania podejmowały pod wpływem nakazów opuszczenia miasta oraz rozporządzeń wydanych przez Niemców. Miało to przede wszystkim związek z procesem przesiedlania Żydów poza granice Krakowa, przeprowadzanym przez okupanta w 1940 i 1941 r., a także z informacją o utworzeniu getta, podaną do wiadomości publicznej w marcu 1941 r. Taki motyw przyświecał matce Waltera Steinbergera, która w jego imieniu już w końcu października 1939 r. czyniła starania, by kuria wydała zgodę na jego chrzest.

²⁵ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1939 r., Podanie w sprawie Sandora (Aleksandra) Rosenthala, [b.p.].

²⁶ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1939 r., Podanie Maurycego Goldgarta, [b.p.].

W aktach czytamy: „Matka katoliczka żyjąca w małżeństwie cywilnym, gdyż ze względu na ustawy cywilne nie mogła otrzymać ślubu katolickiego, chce obecnie uregulować swe sprawy, będąc obecnie zamieszkała w Krakowie. Prosi o zezwolenie na chrzest w jak najkrótszym czasie syna, przygotowanego już przedtem, gdyż rejestruje się go do wyjazdu, jako wyznania mojżeszowego byłby wywieziony natychmiast do robót. Szczegółowe przygotowanie w zakresie średniej szkoły odbędzie wraz z ojcem po chrzcie”²⁷. Z dokumentacji tej nie wynika, w jakim wieku był Steinberger i dlaczego sam nie wnosił podania²⁸. Prośba kobiety motywowana była obawą o dalsze losy syna. Przyjęcie przez niego chrztu i stanie się katolikiem utożsamiała z realną szansą na dalsze pozostanie w mieście. Ciekawa jest w tym przypadku deklaracja, że jej syn odbędzie pogłębioną naukę przygotowawczą, ale już po przyjęciu sakramentu. Był to zatem także wniosek o odwrócenie procedury, która zakładała, że najpierw trwają katechezy, a ich zwieńczeniem jest konwersja. W 1939 r. Walter Steinberger nie otrzymał zgody na przyjęcie chrztu. Wraz z matką (katoliczką) opuścił dotychczasowe mieszkanie i przeniósł się na Podgórze, na ul. Mostową 3, a ojciec Waltera zamieszkał w Niepołomicach. Pismo w jego sprawie zostało ponownie wniesione do Kurii Metropolitalnej w maju 1942 r. Tym razem w dokumencie podkreślono zarówno świadomość, jak i szczerą podejmowaną przez niego inicjatywę, a przede wszystkim jego przygotowanie do konwersji: „Pragnie przyjąć sakrament chrztu św. dobrowolnie bez jakiegokolwiek przymusu i zostać katolikiem. We wierze katolickiej jest dostatecznie pouczony, gdyż uczęszczał od połowy stycznia bieżącego roku dwa, trzy razy tygodniowo, a w ostatnich dwu tygodniach nawet codziennie na naukę katechizmu, którą mu wykładał o. Antoni Grabe redemptorysta”²⁹. W dokumentacji nie odnotowano jednak, czy otrzymał wówczas zgodę na chrzest.

Również w podaniu składanym w 1940 r. w imieniu lekarki Anny Wald podkreślano, że oprócz wyrażenia zgody na chrzest bardzo istotnym czynnikiem jest czas wydania decyzji, gdyż może to wpłynąć na pozostanie lekarki w mieście: „Ponieważ neofitka otrzymała nakaz opuszczenia Krakowa w przeciągu czterech tygodni, najpokorniej przeze mnie prosi o przychylenie i o ile można szybko załatwienie jej sprawy”. Paradoksalnie jednocześnie argumentowano, że „dziś tym chętniej pragnie przyjąć chrzest, ponieważ nie spodziewa się najmniejszej zgoda korzyści ze zmiany religii i nikt nie może zarzucić jej interesowości”³⁰.

Podobna motywacja przyswiecała 57-letniemu architektowi Abrahamowi Romanowi Weindlingowi. W podaniu zgłoszonym 26 sierpnia 1941 r. za pośred-

²⁷ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1939 r., Podanie w sprawie Waltera Steinbergera, [b.p.].

²⁸ Walter Steinberger urodził się 11 XI 1921 r. w Czechach, w Zablati k. Oderbergu, w małżeństwie polskiego Żyda i czeskiej katoliczki.

²⁹ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1942 r., Podanie w sprawie Waltera Steinbergera, [b.p.].

³⁰ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie dotyczące Anny Wald, [b.p.].

nictwem parafii w Borku Fałęckim pisano: „od zawsze prowadził dom swój nie w religii żydowskiej i stykał się tylko z ludźmi ze sfery katolickiej. Od dawna też myślał o wierze katolickiej – dopiero teraz, będąc wysiedlony z Krakowa, gdzie ma 4 kamienice, i mając dosyć czasu od szeregu miesięcy, pilnie ucześnie do mnie na religię dwa razy na tydzień i pragnie, poznawszy prawdziwość religii katolickiej, przyjąć świętą wiarę”. Mężczyzna został zmuszony do zamieszkania w Borku Fałęckim, gdy w 1940 r. Niemcy rozpoczęli akcję przesiedlania ludności żydowskiej ze stolicy GG. Jego sytuację skomplikowało to, że 28 maja 1941 r. wydano rozporządzenie o rozszerzeniu granic Krakowa i przyłączeniu do miasta okolicznych miejscowości, w tym Borku Fałęckiego³¹. Żydzi w nich przebywający musieli przeprowadzić się na teren getta krakowskiego. W kolejnym piśmie, skierowanym do kurii trzy dni później, poruszano tę kwestię jako istotną dla przyspieszenia wydania decyzji w sprawie chrztu. Argumentowano, że Roman Weindling „według rozporządzenia władz w najbliższym czasie ma zostać przesiedlony do dzielnicy żydowskiej, co stałoby na przeszkodzie uzyskania dawno przez niego upragnionego chrztu świętego”³². Z dokumentacji wynika, że otrzymał on zgodę na przyjęcie sakramentu.

Z kolei Rozalia Willer w podaniu złożonym w kurii napisała wprost: „pragnę przyjąć chrzest święty w Krakowie, gdyż posiadam świadectwo przynależności do m[ia]sta Krakowa oraz świadectwo obywatelstwa państwa polskiego, a władze niemieckie poleciły wyznawcom mojżeszowym do dn. 15 b.m. [sierpnia 1940 r. – M.G.R.] z Krakowa się wydalić, co też najprawdopodobniej zniewolona będę [musiała] uczynić, przeto proszę uprzejmie o rychłe i życzliwe traktowanie mojej prośby i udzielenie mi przed tym terminem przychylniej odpowiedzi”³³. Kobieta nie pisała o tym, by miała podobny zamiar wcześniej lub by ucześnie na nauki przygotowujące do przyjęcia sakramentu. Nie wskazywała również na kontekst rodzinny lub inne występujące przeszkody ani nie opisywała środowiska, w jakim przebywała. Rozalia Willer podkreśliła, że czuje się Polką, jest obywatelką Polski i mieszkanką Krakowa, a tylko kryterium wyznania oraz zapis o przynależności do gminy żydowskiej powodują, że będzie musiała wyjechać z miasta. Kobieta otrzymała zgodę na sakrament chrztu, decyzja zapadła 20 sierpnia 1940 r., a więc kilka dni po wskazanym przez nią w podaniu terminie. Na podstawie zachowanej dokumentacji trudno jednak ustalić, czy zdążyła ona opuścić miasto, czy też jak wielu Żydów przebywających wówczas w Krakowie nie zastosowała się do tego rozporządzenia. Warto podkreślić, że jeśli Niemcy mieli wątpliwości odnośnie do pochodzenia danej osoby, jednym z czynników rozstrzygających był właśnie zapis o członkostwie gminy wyznaniowej.

³¹ Zob. szerzej A. Litewka, *Rozszerzenie granic Krakowa 1941–1948*, „Studia Historyczne” 1984, z. 3 (106), s. 482–488.

³² AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie i korespondencja w sprawie Romana Weindlinga, [b.p.].

³³ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Rozalii Willer z 5 VIII 1940 r., [b.p.].

Jedyną wyłaniającą się z podania motywacją do przyjęcia chrztu jest więc decyzja władz niemieckich, zgodnie z którą jako Żydówka powinna w wyznaczonym terminie opuścić Kraków. Jej podanie jest pod tym względem wyjątkowe. Choć znacznie większa grupa obrała chrzest przede wszystkim jako strategię do pozostania w mieście i przetrwania, to tylko ta kobieta pisała o tym w tak bezpośredni sposób.

Interesujący jest przypadek literatki i tłumaczki Heleny Hellerówny, która podobnie jak Roman Weindling mieszkała w podkrakowskiej miejscowości. Były to Łagiewniki i po zmianie granic miasta zobowiązana została do przeniesienia się na teren getta krakowskiego. Kobieta nie poprzestała na wniesieniu jednego podania do Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Kontaktowała się telefonicznie, a także by skrócić procedurę otrzymania pozwolenia na chrzest dla siebie i matki, napisała list do prezydenta miasta: „Znając dobroć Pana, ośmielam się zwrócić z następującą prośbą: Mieszkamy z matką w Łagiewnikach (gmina Borek Fałęcki) i proboszcz w Borku, ks. Mączyński, wniósł dla nas do Kurii Biskupiej podanie o zezwolenie na chrzest, poświadczając, że jesteśmy przygotowani itd. Idzie jedynie o zgodę Kurii, tj. ks. bp. Sapiehy. W Kurii jest mnóstwo podań o załatwienie i trwa to długo, a tymczasem stąd lada dzień mamy być wysiedleni lub przeniesieni do odrębnej dzielnicy”³⁴. Wyraziła również prośbę o poparcie jej podania przez prezydenta u metropolity ks. abp. Adama Stefana Sapiehy: „Bardzo przepraszam, że trudzę tym wszystkim, ale jestem w wyjątkowo trudnej sytuacji i dlatego tak ogromnie mi zależy, aby szybko tę sprawę załatwić. Pozwolę sobie w czwartek po południu zadzwonić, aby się dowiedzieć, czy Pan Prezydent zechciał się moją prośbą zająć”³⁵. Podanie kobiety popierał krakowski adwokat Stanisław Klimecki³⁶. Z analizowanej dokumentacji nie wynika, czy jej prośby spotkały się z reakcją władz zarówno świeckich, jak i duchownych. Istotna jest jednak determinacja i upór tej kobiety w walce o pozostanie wraz z matką poza granicami getta.

Wzmiankowane podania można porównać z powojenną relacją Róży Reib-scheid-Feliks, która w swej opowieści nie ukrywała, że głównym motywem przejścia na chrześcijaństwo była potrzeba zabezpieczenia rodziny i poprawy jej sytuacji materialnej oraz społecznej. Kobieta wspominała: „Sytuacja pogorszyła się w chwili, gdy zaczęły się wysiedlenia [przymusowe przesiedlenia Żydów poza granice Krakowa w 1940 r. – M.G.R.]. Mąż otrzymał pozwolenie na pobyt w Krakowie, nie skorzystaliśmy z tego jednak, bo czuliśmy zbliżające się niebezpieczeństwo. Postanowiliśmy opuścić Kraków na aryjskich papierach, a ponieważ nie mieliśmy żadnych kontaktów, które mogłyby zapewnić takowe, poszliśmy za radą naszych przyjaciół sąsiadów i zdecydowaliśmy się na chrzest.

³⁴ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Heleny Hellerówny z 15 IX 1941 r., [b.p.].

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

Decyzja nie była łatwa, ale czas nagił – utworzono właśnie getto – nie mieliśmy innej drogi ratunku. Ulegliśmy więc namowom życzliwych sąsiadów i zwróciliśmy się do parafii sióstr norbertanek na Salwatorze, gdzie proboszczem był znany w Krakowie ksiądz dr Ferdynand Machaj [Machay]³⁷. Interesujący jest wątek sąsiadów, którzy doradzili kobiecie taką właśnie drogę. Nie wiadomo jednak, czy byli to katolicy, Żydzi, czy też neofici, którzy mieli za sobą podobne doświadczenia. Róża Reibscheid-Feliks szczegółowo odniosła się także do kroków podejmowanych w celu dopuszczenia do chrztu. Istotne było to, że duchowny nie udzielił im sakramentu od razu, ale wcześniej musiał ich do niego przygotować. Rodzina nie ukończyła nauki ze względu na długie trwanie katechezy. Nie mogła pozwolić sobie na przebywanie w mieście bez specjalnego pozwolenia, gdyż upływał termin przesiedlenia. Wraz ze szwagrem członkowie rodziny osiedlili się w podkrakowskich Wawrzeńczycach, gdzie „miejskowy ksiądz Wojciech Bartosik przyjął nas – jak to się mówi – z otwartymi ramionami na łono katolickiej wiary, dokończyliśmy uprzednio rozpoczętej w Krakowie nauki. Nie traktował tego zbyt po katolicku, wiedział doskonale, z jakich pobudek przyjmujemy chrzest, niemniej zaprzyjaźnił się z nami i troszczył się o nas w sposób bardzo serdeczny”³⁸. Kobieta, jak relacjonowała, wyjawiała mu prawdziwą motywację skłaniającą rodzinę do przyjęcia chrztu, wskazując na praktyczne, a nie religijne aspekty tej decyzji.

W dokumentacji Kurii Metropolitalnej zachowało się podanie wniesione przez ks. Bartosika, w którym czytamy: „Marian Reibscheid [...] wychowywał się w katolickim domu swoich bliskich krewnych Jana i Heleny Mazurów (emeryt[owany] urz[ędnik] kolej[owy] obecnie zamieszkały w Dębicy). Helena Mazurowa jest jego ciotką, która przyjęła chrzest św. 40 lat temu. W szkole uczył się religii katolickiej, a w domu wychowywał się w atmosferze prawdziwie chrześcijańskiej. Zawsze nosił się z pragnieniem przejścia na wiarę katolicką. Poza tem sam przygotowywał się duchowo do przyjęcia wiary katolickiej, teraz zaś wznowił nauki wraz z żoną swą Różą”³⁹. Bartosik zastosował swego rodzaju wybieg w podaniu i podkreślił: „Wyżej wymienieni Reibscheidowie żydzi przygotowali się dostatecznie pod moim kierunkiem co do prawd wiary św. i są zaprawieni do praktykowania ich w swym życiu. Mieszkają w mojej parafii w otoczeniu szczerze katolickim i stale mam ich pod obserwacją. Stwierdzam niniejszym moją moralną pewność co do szczerości ich intencji zmiany wyznania”⁴⁰. Istotne jest w tym fragmencie stwierdzenie, że ksiądz zajmuje się rodziną neofitów i ją obserwuje. Jak relacjonowała Róża Reibscheid, rzeczywistość odbiegała od zadeklarowanej w podaniu. Ksiądz Bartosik pomógł im w skreśleniu z rejestru w gminie żydowskiej oraz w wyrobieniu nowych dokumentów. „W naszych pa-

³⁷ Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3/2799, Relacja Róży Reibscheid-Feliks, k. 6.

³⁸ *Ibidem*, k. 6–7.

³⁹ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie rodziny Reibscheidów, [b.p.].

⁴⁰ *Ibidem*.

pierach zmienił imię mego ojca, który nazywał się Samuel, na Stanisław, reszta imion brzmiała po aryjsku. Od tego czasu uchodziliśmy za katolików”⁴¹. Pod tą przybraną tożsamością przetrwali do końca okupacji. Wspomnienia Róży Reib-scheid-Feliks ukazują, że droga do uzyskania chrztu na tamtym etapie wojny, tj. w latach 1940–1941, wcale nie należała do prostych oraz jak istotna była indywidualna postawa osoby duchownej lub zakonnej.

Lektura podań składanych w krakowskiej Kurii Metropolitalnej wskazuje, że wzmiankowane w nich osoby duchowne i zakonne najczęściej starały się przygotowywać katechumenów do tego sakramentu, a nie traktowały tego tylko jako rodzaj kamuflażu, fałszywej tożsamości dającej szansę na przetrwanie. Mogło to wynikać z tego, że na początku okupacji, jak pisze Dariusz Libionka, zwracano uwagę na „dobrowolność aktu chrztu i czystość intencji”⁴². Dlatego też wskazywane w podaniach osoby duchowne i zakonne w okupowanym Krakowie dbały, by katechumeni przed zmianą wyznania uczestniczyli w naukach. Miało to swoje korzenie jeszcze w okresie międzywojennym, kiedy instruowano księży, że okres przygotowania Żydów do przyjęcia tego sakramentu powinien wynosić przynajmniej sześć miesięcy, a także wymagano konsultowania przypadków poszczególnych osób ze zwierzchnikami⁴³. Tym sposobem zamierzano sprawdzać szczerłość intencji katechumenów. Z innych źródeł wiadomo jednak, że w kwestii udzielania sakramentu chrztu lub dostarczania metryk chrztu po osobach zmarłych postawy duchownych w okupowanym Krakowie i w innych miejscowościach GG były zróżnicowane⁴⁴.

Świadczy o tym także wspomniana już postawa ks. Bartosika z Wawrzeń-czyc. Niektórzy robili to po wcześniejszym przygotowaniu katechumenów, inni we współpracy z organizacjami podziemnymi, np. Żegotą, przekazywali jedynie metryki, które miały posłużyć wyrabianiu tzw. aryjskich dokumentów i tworzeniu nowych tożsamości dla ukrywających się Żydów⁴⁵. Różnice te były uwarunkowane m.in. okresem okupacji. Inaczej podchodzono do osób chcących przyjąć

⁴¹ AYV, O.3/2799, Relacja Róży Reib-scheid-Feliks, k. 8.

⁴² Libionka, *Polska hierarchia...*, s. 30

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Por. AŻIH, 301/432, Relacja Anny Weissberg; AŻIH, 301/830, Relacja Henryka Mellera; AŻIH, 301/3217, Relacja Lorki Waszowitzer; AŻIH, 302/96, Pamiętnik Ireny Markiewicz; Józef Marecki, *Brat Baltazar Cekus. Archiwista IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”* [w:] *Studia i rozprawy ofiarowane profesorowi Tytusowi Górkowskiemu*, red. Stanisław Stabryła, Roman M. Zawadzki, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, 2003. Wielu informacji na temat postaw i zachowań księży katolickich w okresie okupacji dostarcza publikacja: Władysław Bartoszewski, Zofia Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...*; Franciszek Stopniak ks., *Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi w okresie niemieckiej okupacji* [w:] *Spółeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w II wojnie światowej*, red. Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Warszawa: Instytut Historii PAN, 1996.

⁴⁵ O procesie wyrabiania tzw. aryjskich dokumentów por. m.in. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 201.

chrzest tuż po wybuchu wojny, a inaczej w obliczu likwidacji gett i skupisk ludności żydowskiej, kiedy kluczowe znaczenie miał czas podejmowania decyzji. Wynikały także z indywidualnej postawy duchownych.

Inna grupa katechumenów deklarowała, że podejmuje decyzję o zmianie wyznania ze względu na ślub z katoliczką lub katolikiem. Z analizy dokumentów wynika, że w podobnym stopniu dotyczyło to kobiet, jak i mężczyzn. Jeden z katechumenów, A. Steinlauf, po ośmiu miesiącach od złożenia pierwszego podania w kurii, 2 sierpnia 1941 r. ponowił prośbę o chrzest, argumentując: „Drugi powód skłaniający mnie do tego kroku to ten, że chciałbym się nareszcie ożenić z moją narzeczoną, która jak wiadomo jest katoliczką i ślub chciałaby dostać w Kościele katolickim, a nie będąc ochrzczonym, nie mogę przecie innych sakramentów św. otrzymać. Z narzeczoną znamy się już trzy lata i chyba najwyższy czas, byśmy się pobrali. W każdym razie do tego kroku nie skłaniają mnie absolutnie żadne względy materialne, względnie chęć korzystania z praw katolików, gdyż dobrze wiem, że mimo przejścia na katolicyzm takowe mi nie przysługują, gdyż dla władz zostają nadal tym, czym jestem obecnie”⁴⁶. I w tym przypadku mężczyzna podkreślał, że ma świadomość, iż nie zmieni to jego prawnego statusu. Brak dalszej dokumentacji uniemożliwia weryfikację, czy i kiedy doszło do chrztu oraz ślubu.

Także Amalia Liebeskind zadeklarowała, jako powód decyzji o zmianie wyznania, swój związek z katolikiem. Podkreślała przy tym, że poznawanie prawd wiary oraz naukę katechizmu rozpoczęła jeszcze przed wybuchem wojny i kontynuowała je w okresie okupacji. Nie wskazywała, jak długo trwał ten proces. W piśmie z grudnia 1940 r. czytamy: „Jako powód przejścia na łono Kościoła rzymsko-katolickiego podaje zamiłowanie do wiary katolickiej, które już od dawna u niej się objawia. Ponadto mając narzeczonego będącego wyznania rzym[sko]-kat[olickiego], pragnie zawrzeć z nim związek małżeński w Kościele rzymsko-katolickim”⁴⁷. Również Lili Nesselroth przyświecała ta sama motywacja. Niespełna 30-letnia katechumenka od półtora roku była w związku z katolickim inżynierem mieszkającym w Krakowie. „Uwzględniając okoliczności, że o ile tylko zostaną usunięte trudności bieżące, petentka zamierza wyjść za mąż za wspomnianego narzeczonego, który sumiennie praktykuje obrządku religijne, prosi pokornie o łaskawe uwzględnienie jej prośby w terminie o ile możliwe najkrótszym”⁴⁸. Podanie wniesiono w połowie czerwca 1941 r. W tej sprawie jednym z motywów było także przesiedlenie z miasta, które ostatecznie doprowadziło do przerwania podjętych przez nią wcześniej starań o przyjęcie chrztu. Nie można jednoznacznie wskazać, który z tych powodów był dla niej bardziej istotny.

Podobna w schemacie jest prośba Haliny Kukurutz. Kobieta w podaniu najpierw podkreśliła szczerą intencję odnośnie do przyjęcia chrztu, a dalej podała informację o swoim związku z katolikiem i planowanym ślubie. Wska-

⁴⁶ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie A. Steinlaufa, [b.p.].

⁴⁷ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Amalii Liebeskind z 9 XII 1940 r., [b.p.].

⁴⁸ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Lili Nesselroth z 30 VI 1941 r., [b.p.].

zała jednocześnie, że choć zasady wiary chrześcijańskiej zna jedynie w sposób ogólny, to wywarły one na niej duże wrażenie: „przejęłam się nimi i pragnę zostać katoliczką. Ponieważ prócz tego chciałabym wstąpić w związki małżeńskie z osobą katolickiego pochodzenia, wobec tego przyspieszam swe starania i ponawiam swą prośbę”⁴⁹.

Sabina Felicja Teufel przez kilka lat żyła w związku cywilnym z katolikiem. Kapłan, który w jej imieniu wnosił podanie, pisał: „Już w Katowicach, gdzie poprzednio konkubinariusz mieszkali, przygotowywała się Teuflówna do przyjęcia chrztu świętego. Wojna jednak wszystkiemu przeszkodziła. Tutaj są meldowani i uchodzą jako małżeństwo”⁵⁰. Przebywając w czasie okupacji w Krakowie, ponownie rozpoczęła starania o zmianę wyznania, a następnie przyjęcie sakramentu małżeństwa.

Małżonkowie, którzy zawierali ślub według zasad przynależności do gminy żydowskiej, także prosili o zgodę na chrzest i jednocześnie o udzielenie im sakramentu ślubu kościelnego. Przykładem mogą być Daniel i Gusta Richtmannowie. Wnieśli oni podanie w parafii św. Józefa jeszcze przed wojną, ale pozytywną odpowiedź otrzymali dopiero 2 listopada 1939 r.⁵¹

Zdarzały się i takie podania, w których deklarowano, że impulsem do zmiany wyznania były m.in. negatywne doświadczenia w małżeństwie. Pochodząca z Lublina Kajla Perla Zylberman w czasie wojny przebywała w Krakowie, gdzie pracowała u katolickiej rodziny. Kobieta trafiła do osób gorliwie praktykujących wiarę. Prowadziła z nimi rozmowy o swojej sytuacji rodzinnej oraz o religii chrześcijańskiej. Najprawdopodobniej było to jeden z czynników, który sprawił, że sama zdecydowała się prosić o możliwość przyjęcia chrztu. W dokumencie czytamy: „Po dwuletnim pożyciu małżeńskim męża opuściła, ponieważ ją bił, nie dawał na utrzymanie, pił i miał kochankę. Po opuszczeniu męża mieszkała przez dwa lata u rodziców w Lublinie. Ponieważ rodzice są ubodzy, zamieszkała w Krakowie, służąc u wzorowej rodziny katolickiej Hudaszków, przy ul. Radziwiłłowskiej 21 m. 8a. [...] O ile ułomność ludzka mnie nie myli, katechumenka ma szczerą intencję; nie skłania ją do katolicyzmu związek małżeński, gdyż narzeczonego nie ma. Do chrztu jest należycie przygotowana; na nabożeństwa uczęszcza dorywczo od 1936 r.”⁵²

Relatywnie często w podaniach odnoszono się do sytuacji rodzinnej. Aplikujący albo wzmiankowali o wcześniejszych przeszkodach będących np. rezultatem braku zgody rodziców na ich chrzest, albo deklarowali odwrotną sytuację, podkreślając, że znaczna część najbliższych krewnych już została przyjęta do Kościoła katolickiego.

⁴⁹ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Haliny Kukurutz z 3 IX 1941 r., [b.p.].

⁵⁰ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Sabiny Felicji Teufel z 28 VIII 1941 r., [b.p.].

⁵¹ AKM Kr, „Neofici”, Podanie w sprawie Gusty i Daniela Richtmannów, [b.p.].

⁵² AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Kajli Perli Zylberman, [b.p.].

Ludzie młodzi, dla których celem zmiany wyznania nie był ślub katolicki, najczęściej podkreślali, że dopiero teraz starają się o chrzest, gdyż nie chcieli eskalować konfliktu z rodzicami. Jako przykład można wskazać podanie rodziny Gorlitzerów, złożone przez ks. Tytusa Suligę 5 czerwca 1941 r. „Niżej podpisana rodzina Gorlitzerów uprasza najuprzejmiej o zezwolenie na przyjęcie sakramentu chrztu świętego. Wcześniej zamiaru tego nie uczyniliśmy ze względu na starych, schorzałych i sprzeciwiających się rodziców. Obecnie wszystkie przeszkody zniknęły, przeto upraszamy bardzo o zrealizowanie naszego życzenia”⁵³. Nie jest jasne, co kryje się za stwierdzeniem o zaniku przeszkód, czy mowa o tym, że rodzice zmienili zdanie, czy też o ich śmierci.

Nie tylko brak zgody rodziców bywał przeszkodą przy podjęciu decyzji o zmianie wyznania. Szczególnie w przypadku kobiet takim czynnikiem stawała się też finansowa zależność od męża. Franciszka Schieller [lub Schiebler] wspominała o tym w podaniu złożonym 10 sierpnia 1940 r. za pośrednictwem Urzędu Parafialnego Archiprezbiterialnego Kościoła NMP w Krakowie. „Kocham Boga nade wszystko, a dla miłości Jego kocham bliźniego jak siebie samego. Trwałam w grzechu do dziś, tj. do 40. roku życia, ze względów oportunistycznych. Byłam zamężna. Obecnie jestem wdową i mam 8-letnią córkę Annę Krystynę. Umocniona w wierze, chcę przez szczerą modlitwę, pokorę i pokutę stać się godnym członkiem Świętego Kościoła”⁵⁴. Podkreślała przy tym, że jednym z jej celów jest ochrona córki przed takiego rodzaju rozdwojeniem, w jakim ona żyła.

Podobna historia została opisana w podaniu złożonym w imieniu katechumenów przez ks. Romana Stawinogę. W styczniu 1941 r. zgłosiło się do niego rodzeństwo: Karol Immerglück, Wilhelm Immerglück, Barbara Kesten oraz Eugenia Kesten, których ojciec od 20 lat był już ochrzczony. Oni jednak po rozstaniu rodziców przebywali z matką, ta zaś nie zmieniła wiary najpierw ze względu na swoją matkę, następnie dlatego, że była zależna finansowo od drugiego męża. Stawinoga pisał o katechumenach: „Petenci, jako ludzie, niezależnie od swego pochodzenia i wyznania prowadzą się bez zarzutu, owszem mogą być i są dla innych wzorem sumienności, uczciwości, dobroci, a zarazem skromności życiowej, dzięki czemu oni sami, jak również ich rodzice zdobyli sobie z dawna uznanie i szacunek wśród miejscowych sfer społeczeństwa. Do żydostwa w całym tego słowa znaczeniu, pod wzgl[ędem] społecznym, narodowym i religijnym odnosili się od dzieciństwa niechętnie, wyodrębnili się, gdyż sami byli innego ducha. Tym bardziej więc, bo całą duszą lgnęli do katolicyzmu, widząc w nim te wartości religijne, moralne, społeczne, których brak gdzie indziej. Wyrazem ich pozytywnego nastawienia do nauki chrześcijańskiej było żywe zainteresowanie, jakie zawsze w tym kierunku wykazywali. I tak: na skutek swej prośby, a za zgodą księdza katechety pozostawali na lekcjach religii w szkole, a nawet

⁵³ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie rodziny Gorlitzerów, [b.p.].

⁵⁴ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Franciszki Schieller [lub Schiebler], [b.p.].

brali udział w przedstawieniach sztuk religijnych, co nikogo nie dziwiło ani tym bardziej nie gorszyło, ze względu na popularność i sympatię, jaką się cieszyli, nawet u tych, którzy z zasady byli zdegenerowanymi antysemitami⁵⁵. Podanie obrazuje stopień asymilacji osób proszących o chrzest i ich odcięcie się od środowiska nie tylko tradycyjnych Żydów, lecz także od innych współbraci żyjących poza społecznością.

Podobne argumenty i sformułowania znajdują się w podaniu Emilii i Michaliny Kurz. Matka z córką mieszkały na terenie gminy Prądnik Czerwony, nieobjętej wówczas przymusowym przesiedleniem ludności żydowskiej, i pochodziły z ziemiańskiej, zasymilowanej rodziny: „wszyscy najbliżsi krewni tak z rodziny Kurzów, jak i Findlerów są od dawna chrześcijanami. [...] Obie wychowywane od dzieciństwa w środowisku czysto polskim i nie mając z żydostwem nic wspólnego, żyły faktycznie według zasad chrześcijańskich i pragną przyjąć chrzest święty⁵⁶. Z podania wyłania się istotny wpływ środowiska, w którym te kobiety funkcjonowały, ukazując jednocześnie zdystansowanie do religii i społeczności żydowskiej. Użyto przy tym sformułowania „żydostwo”, które obecnie budzi jednoznacznie negatywne skojarzenie⁵⁷. Często pojawiało się ono w podaniach o zmianę wyznania, zazwyczaj jednak w dokumentach pisanych w imieniu neofitów, a nie przez nich samych.

Także rodzina Altmanów (Regia z Ciporinów Altman, Dorota Altman, Gustawa Altman i Leon Hoffmann) dopiero w okresie okupacji, i to w lutym 1941 r., zdecydowała się wnieść podanie o chrzest. W ich imieniu złożył je reformata o. Marcel Pasiecznik. Zadeklarowano w nim, że miało to związek najpierw z przeszkodami rodzinnymi, a potem z wydarzeniami wojennymi. Prócz wniosku w dokumentacji kurii znajduje się pismo z kancelarii adwokackiej Eugeniusza Stefanka. Czytamy w nim: „Zwracam się z uprzejmą prośbą o poparcie starań moich klientów żydów, Altmanów, którzy pragną przejść na wiarę katolicką, a nie wiedzą, jakich formalności w obecnych czasach muszą dopełnić. Są oni mi osobiście dobrze znani i wedle mojego przekonania ich intencja jest szczerą,

⁵⁵ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Karola Immerglücka, Wilhelma Immerglücka, Barbary Kesten oraz Eugenii Kesten, [b.p.].

⁵⁶ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Emilii i Michaliny Kurz z 30 VII 1940 r., [b.p.].

⁵⁷ Takiego sformułowanie użyto też m.in. w podaniu Marii Stanisławy Leiman: „Od swego dzieciństwa stykała się w swym domu rodzicielskim wyłącznie z katolikami, zaś z żydostwem nie miała nigdy nic wspólnego. W szkole uczęszczała zawsze na religię rzymsko-katolicką i zna, i wyznaje tylko zasady i etykę tej religii” (AKM Kr, Dokumenty z 1941 r., Podanie Marii Stanisławy Leiman z 3 XI 1941 r., [b.p.]). Podobnie napisano w podaniu złożonym w imieniu Zofii Keh (ur. 8 III 1912 r. w Krakowie): „W dotychczasowym swym życiu luźno związana z żydostwem [sic!], wewnętrznym nastawieniem była zawsze blisko nauce Jezusa Chrystusa. Ostatnio głębokie przeżycia wojenne, zetknięcie się z przykładnymi katolikami – zwłaszcza ze swym wierzącym narzeczonym, przede wszystkim zaś głęboka wewnętrzna potrzeba decydują o jej nawróceniu” (AKM Kr, Dokumenty z 1941 r., Podanie Zofii Keh z 15 II 1941 r., [b.p.]).

a nie wywołana koniunkturą. Jedną z pań jest akademiką; Altmanowie już od dawna nosili się z zamiarem przejścia na religię katolicką, jednakże z początku względy rodzinne, następnie zaś wojna ich zamiarowi przeszkodziła⁵⁸. Z dokumentu wynika, że procedura zmiany wyznania nie była jasna i powszechnie znana. Podanie rodziny Altmanów jest wyjątkowe z jednego względu, tylko w nim zaznaczono, by chrzest odbył się możliwie bez świadków. Najwyraźniej decyzja w ich sprawie nie zapadła zbyt szybko lub też nie wymieniono w niej wszystkich osób, gdyż za Gustawą Altman w marcu 1941 r. zakonnik wystawił jeszcze jedno pismo. Data złożenia podań jest zbliżona do ukazania się decyzji o utworzeniu getta⁵⁹. Sugeruje to, że obie kwestie mogły mieć ze sobą związek oraz że Altmanowie w ten sposób chcieli uniknąć przeniesienia do tzw. dzielnic żydowskiej.

Regina Leitner w okresie okupacji także podjęła decyzję, by zgłosić w kurii chęć przyjęcia chrztu. W podaniu pisała: „Były przeszkody ze strony rodziców, którzy ani słyszeć nie chcieli, abym została katoliczką. [...] Ja z pragnienia czuję się już dawno chrześcijanką, to też gdy wojna wybuchła, pierwszą moją myślą było, że mogę umrzeć nieochrzczona⁶⁰. Zagrożenia wojny i okupacji sprawiły, że przestała zwracać uwagę na sprzeciwy rodziców i postanowiła przyjąć chrzest. Istotne znaczenie, jak w cytowanym fragmencie deklarowała Leitner, miała kwestia wiary w życie pozagrobowe. Jej historia jest o tyle szczególna, że brat Reginy zmienił wyznanie niedługo przed wybuchem wojny. Być może również z tego względu rodzice sprzeciwiali się, by i ona odeszła od judaizmu. Regina nie zdecydowała się, by im powiedzieć o swoich zamiarach. Jak pisała w podaniu: „w tajemnicy przed nimi [rodzicami] postanowiłam więcej nie zwlekać z tą ważną sprawą. Mając dużo wolnego czasu, gdyż obecnie nie pracuję, zaczęłam sama się uczyć, a od dnia 10 stycznia bieżącego roku szczegółowo przygotowywałam mnie do przyjęcia chrztu świętego Wielebny o. Joachim Bar, franciszkanin. [...] Wobec niepewności obecnych czasów, zwłaszcza że nie wiadomo co się może zdarzyć, najuprzejmiej proszę o przychylne i rychłe załatwienie mojej prośby⁶¹. Ponad miesiąc później, 18 kwietnia 1940 r. otrzymała zgodę na chrzest. Zastanawiające jest, dlaczego kobieta nie zdecydowała się na ten krok w tym samym czasie, kiedy o chrzest występował jej brat, i czy tylko brak zgody rodziców był decydującym czynnikiem. W świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej pytania te jednak pozostają bez odpowiedzi.

Regina Rose, jej córka Zofia Haas i wnuczka Maria Haas także prosiły o możliwość przyjęcia chrztu. Zmianie wyznania sprzeciwiał się zarówno ojciec Reginy, jak i jej mąż, a więc ojciec Zofii, profesor uczący w jednym z krakowskich gimnazjów. Kobiety pisały w podaniu: „Od dawna pragnęłyśmy gorąco należeć do

⁵⁸ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie w sprawie rodziny Altmanów, [b.p.].

⁵⁹ Decyzję tę podjęto 3 III 1941 r., a podano do wiadomości publicznej trzy dni później.

⁶⁰ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Reginy Leitner z 6 III 1940 r., [b.p.].

⁶¹ *Ibidem*.

Kościoła katolickiego, jednak niezależne od nas powody nie pozwalały nam na ten akt. Dziś dopiero po śmierci ojca i męża możemy to uczynić i o pozwolenia pokornie prosić”⁶². Regina miała wówczas 59 lat, jej córka 34 lata, wnuczka zaś liczyła 3 lata. Decyzję w imieniu małoletniej podjęła matka.

Lektura dokumentacji zgromadzonej w Archiwum Kurii Metropolitalnej uświadamia, o czym już nadmieniono, że katechumeni wskazywali sytuację rodzinną jako czynnik motywujący do podejmowania decyzji o zmianie wyznania. Przykładem jest historia rodziny Ungarów. W styczniu 1941 r., za pośrednictwem parafii św. Mikołaja, piątku rodzeństwa: Szymon, Mieczysław, Jadwiga, Irena i Natalia zgłosili prośbę o chrzest dla swoich rodziców Marii i Józefa. Rodzeństwo już od pewnego czasu było katolikami i dążyło do tego, by ich rodzice również przyjęli tę samą wiarę: „podpisani [...] nie chcieliby ze względów czysto uczuciowych, aby rodzice ich byli innego wyznania”. Podkreślali przy tym, że „sami rodzice mają szczerzy zamiar przyjęcia wiary rzym[sko]-kat[olickiej], ponieważ jednak 56-letni ojciec, który jest ciężko schorowany i wskutek tego przykuty do łóżka, jak również 54-letnia matka, nie są w stanie wszystkim się zajmować, przeto niżej podpisani jako ich dzieci, wszyscy pełnoletni, pozwalają sobie za ich wiedzą prośbę swoją do Książęco-Metropolitalnej Kurii skierować w nadziei, iż zostanie przychylnie potraktowana”⁶³. Z prośbą o chrzest zwracali się także Józef i Anna Krakowscy, uzasadniając, że ich dzieci były już od około 20 lat ochrzczone, oni więc także chcieli podążać tą drogą⁶⁴.

Podobna historia wydarzyła się w rodzinie Grünbergów. W czerwcu 1940 r. w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Bronowicach Wielkich Azory Norbert Grünberg, były dyrektor banku handlowego w Krakowie, wraz z żoną Malwiną poprosili o przygotowanie do chrztu świętego. Następnie zaś złożyli podanie o zgodę na udzielenie tego sakramentu. Duchowny wnoszący podanie podkreślił przy tym, że „dzieci ich są już ochrzczone. Lata katechumenów są: 50–45. Przyjąłem ich na systematyczną naukę zaś W[ielebną] Kurię proszę o łaskawe zezwolenie na ochrzczenie ich, gdy zakończy się nauka katechizmu”⁶⁵. Także 66-letnia Paulina Szmoszowa, wdowa po emerytowanym inżynierze PKP, deklarowała, że jej decyzja o zmianie wyznania została podjęta ze względu na potomstwo. „Dzieci przyjęły chrzest św. – syn Adolf w r[oku] 1932, córka Helena w 1926, a wnuczka Anna jest wychowywana od urodzenia w wierze katolickiej. Przez przyjęcie chrztu świętego pragnę dzisiaj zespolić się ściślej duchowo z moimi dziećmi”⁶⁶. Z kolei Leopold Popper urodzony w marcu 1888 r. podążał

⁶² AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Reginy Rose, Zofii Haas i Marii Haas z 1 VIII 1940 r., [b.p.].

⁶³ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie rodziny Ungarów, [b.p.].

⁶⁴ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Józefa i Anny Krakowskich, [b.p.].

⁶⁵ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie rodziny Grünbergów, [b.p.].

⁶⁶ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Pauliny Szmoszowej z 10 XI 1941 r., [b.p.].

drogą swego rodzeństwa: „Od dawna czułem przywiązanie do wiary katolickiej, lecz z powodu mej służby kolejowej nie miałem czasu poświęcić się nauce. Pozwalam sobie nadmienić, że brat i siostra już przed kilkunastu laty przeszli na wiarę katolicką, i pragnieniem mojem postąpić za ich przykładem”⁶⁷.

Interesująca jest także historia rodziny Glücksmannów. Wanda, studentka Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wskazała w podaniu złożonym w lipcu 1941 r., że znaczna część jej rodziny przyjęła już wiarę katolicką. Z kolejnych dokumentów wynika jednak, że zarówno matka dziewczyny, jak i jej brat w tamtym momencie nie byli ochrzczeni. Oprócz tego w podaniu kobiety podkreślono, że wzrastała w chrześcijańskim otoczeniu i jej najbliżsi przyjaciele to katolicy: „Niemał od dzieciństwa [pozostawała] pod wpływem religii katolickiej i niejednokrotnie odczuła szlachetną wyższość wiary Chrystusowej ponad wszystkie inne religie, toteż od dawna miała zamiar przyjąć chrzest święty”⁶⁸. Wiedzę na temat wiary katolickiej poszerzała, czytając Biblię i stosowną literaturę. Także brat Wandy – Leopold – zgłosił zamiar zmiany wyznania. Kuria wydała zgodę na ich chrzest, ale nie zdążyli już przyjąć sakramentu w Krakowie, ponieważ proces przygotowania był relatywnie długotrwały, a oni zostali już zmuszeni do opuszczenia miasta. Chrzest Wandy i Leopolda odbył się w podkrajowskiej Luborzycy.

W kolejnym roku, w czerwcu, do Kurii Metropolitalnej wpłynęło podanie o możliwość przyjęcia chrztu, złożone przez matkę dziewczyny Melittę (Meliłta/Melita) Glücksmannową. Jak zadeklarowano w dokumencie, kobieta zdecydowała się na ten krok, gdyż jej dzieci zmieniły wiarę. „Znaczna część mojej rodziny jest katolicka, dzieci moje [Wanda i Leopold – M.G.R.] zostały ochrzczone dn. 24 listopada 1941 r. w tutejszej parafii [mowa o parafii w Luborzycy, gdzie Glücksmannowie zostali przesiedleni w 1941 r. – M.G.R.], ja zaś chciałam czekać z tą sprawą do powrotu mojego męża z Rosji, jednak wobec przedłużającego się okresu wojennego i tym samym możliwości powrotu mojego męża pragnęłam już dłużej nie zwlekać, przeto proszę o przyjęcie mnie na łono Kościoła katolickiego przez udzielenie mi chrztu świętego”⁶⁹. 18 czerwca 1942 r. wydano zezwolenie na udzielenie jej sakramentu, chrzest odbył się w Luborzycy.

Jedna z katechumenek – Moniewska – zdecydowała się na zmianę wyznania już po śmierci swego małżonka katolika. „Mąż [...] dawno był ochrzczone i leży pochowany na cmentarzu katolickim. Syn Henryk Moniewski wraz z córką Małgorzatą, jak również siostry męża także od dawna są już ochrzczone. P[ani] Moniewska, przeegzaminowana, wykazała potrzebną znajomość prawd religijnych, z zamiarem przechrzczenia nosiła się już od dawna, zrobiła wrażenie przejścia

⁶⁷ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Leopolda Poppera, [b.p.].

⁶⁸ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Wandy Glücksmann z 23 VII 1941 r., [b.p.].

⁶⁹ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1942 r., Podanie Melitta (Meliłta/Melita) Glücksmannowa, Zezwolenie na chrzest z 18 VI 1942 r., [b.p.].

na wiarę katolicką z przekonania”⁷⁰. Być może pozostała, ochrzczona część rodziny wywierała na nią presję, by także przyjęła sakrament, nie można tego jednak ustalić w świetle analizowanych materiałów.

Zdarzały się podania, w których deklarowaną motywacją były obawy katechumenów przed śmiercią i poszukiwanie schronienia, ratunku lub ulgi w katolicyzmie. Na przykład, Abraham i Lola Elsnerowie zgłosili swoją chęć przyjęcia chrztu, kiedy kobieta była w ciąży. W podaniu pisali: „Już przed wojną pobieraliśmy lekcje religii rzymsko-katolickiej i odbyliśmy katechumenat, ze względów jednak od nas niezależnych, nie mogliśmy przeprowadzić zamiarów naszych”⁷¹. Twierdzili, że najpierw wybuch wojny, a następnie przesiedlenia z Krakowa sprawiły, iż zwlekali z podjęciem kroków zmierzających do przyjęcia sakramentu. Dopiero ciąża i obawy przed komplikacjami okołoporodowymi stały się katalizatorem ich decyzji. „Żona moja jest w błogosławionym stanie, a rozwiązanie nastąpi w miesiącu maju. Ponieważ ma zostać matką po raz pierwszy, więc boi się rozwiązania jako ciężkiej i dla życia groźnej choroby, tem bardziej, że może się nie obejść bez bardzo poważnego zabiegu lekarskiego, dlatego chce rozwiązanie odbyć już jako katoliczka. Żadnych, ale to żadnych ubocznych względów nie mamy na oku. Wiemy, że przejście na łono Kościoła katolickiego nie zmieni zupełnie naszego położenia. Chcemy z całego, głębokiego przekonania i serca należeć do katolickiej społeczności”⁷². Zastanawia, dlaczego małżonkowie uznali religię katolicką za bardziej odpowiednią w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia. Nie wspominali jednak o innych, szczegółowych uwarunkowaniach swoich życiorysów, które mogłyby mieć wpływ na takie właśnie przekonanie.

Z kolei w maju 1940 r. ks. Ferdynand Machay zgłosił podanie w imieniu 70-letniego Adolfa Kasserna, emerytowanego sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Mężczyzna był ciężko chory. „Z zasadami religii rzymsko-katolickiej jest bardzo dobrze obznajomiony. Dwóch synów wychował w katolicyzmie. Przeprowadziłem z nim trzy gruntowne rozmowy i stwierdzam, że jest starannie przygotowany. Jest wdowcem. Mając lat 70 i cierpiąc od 1932 r. na anemię złośliwą oraz na sklerozę daleko posuniętą, p. Adolf Kassern błaga o najłaskawsze zezwolenie na udzielenie mu chrztu, jakby *in articulo mortis*”⁷³. W podobnym tonie brzmiało podanie Jakóba Szyfmana, 85-letniego wdowca i przemysłowca. „Wszystkie dzieci, tj. syn i 2 córki, już dawniej ochrzczone. Ponieważ czuje się słaby na siłach, będąc w podeszłym wieku prosi o przyspieszenie udzielenia zezwolenia. Przygotowywanym jest przez X. dyr. Kota”⁷⁴. Innym przykładem, kiedy wpływ na decyzję o zmianie wyznania miał wiek, była sprawa liczącej 68 lat Berty Hand, która w pisemnej prośbie stwierdziła: „Dziś prawie już u schyłku

⁷⁰ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Moniewskiej, [b.p.].

⁷¹ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie rodziny Elsnerów, [b.p.].

⁷² *Ibidem*.

⁷³ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Adolfa Kasserna, [b.p.].

⁷⁴ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie Jakóba Szyfmana, [b.p.].

życia, chcę stanąć jako chrześcijanka przed tronem Najwyższego”⁷⁵. Cytowani katechumeni, jak sami pisali, będąc u schyłku życia i w zasadzie zdając sobie sprawę, że w wyniku różnych okoliczności – głównie wieku i chorób – może się ono wkrótce zakończyć, chcieli zmienić wyznanie i zostać katolikami. Być może kierowała nimi nadzieja na życie pośmiertne, tak mocno akcentowana w tej religii.

Z dokumentacji kurii wynika, że grupę neofitów stanowili głównie ci Żydzi, którzy mieszkali poza Kazimierzem, często w środowisku polskim. Niektórzy z katechumenów w podaniach jako argument wzmacniający prośbę o zmianę wyznania podkreślali, że przebywali od pewnego czasu lub przez całe życie „w chrześcijańskim otoczeniu”⁷⁶. Wielu Żydów utożsamiało polskość z religią katolicką. Dodatkowo pisanie o tym, że mieszkało się wśród Polaków, ujmując to słowami o „chrześcijańskim środowisku”, wynika w pewnym stopniu ze specyfiki analizowanego materiału źródłowego – dokumentacji kościelnej. Byli to więc Polacy żydowskiego pochodzenia, których dopiero niemieckie prawodawstwo okupacyjne wbrew ich woli kategoryzowało jako Żydów, choć sami siebie za Żydów nie uważali. Być może traktowali oni konwersję na katolicyzm jako środek do potwierdzenia własnej polskości. Hipoteza ta nie jest możliwa do weryfikacji tylko na podstawie dokumentacji archiwum Kurii Metropolitalnej, problem ten niewątpliwie wymaga jednak dalszego namysłu i badań.

W analizowanych podaniach katechumeni deklarowali, że nie czują się związani ze społecznością żydowską i od lat myślą o przyjęciu chrztu, a wojna jedynie przyspieszyła ich decyzję. Dla przykładu, w piśmie rodziny Dawidowiczów złożonym w sierpniu 1940 r. czytamy: „Ignacy (Izak) Dawidowicz, wraz z rodziną swoją, tj. żoną Bertą i córkami Marią i Celiną, proszą o łaskawe udzielenie im zezwolenia na przyjęcie chrztu św. [...] Wychowani jesteśmy od dzieciństwa w kulturze polskiej wśród społeczeństwa katolickiego, przejęci jesteśmy głęboką wiarą w nauki Chrystusa Pana i od wczesnej młodości ogarnięci byliśmy pragnieniem przyjęcia chrztu, by tym samym dostąpić Łaski Zbawienia. Wierzmy szczerze i niezachwianie w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. W tych ciężkich czasach, które przeżywamy, jeszcze bardziej odczuwamy potrzebę szczerzej modlitwy i Łaski Bożej”⁷⁷.

Aplikujący często w takich przypadkach podkreślali brak styczności z kulturą, religią i społecznością żydowską. Zerwane więzi ich zdaniem nie były już możliwe do odtworzenia, a światem, który ich pociągał, był świat katolicki. W podaniu Heleny Schlamowitz zaznaczono: „Wychowała się poza środowiskiem żydowskim, do którego czuła stałą niechęć. W rodzinie jej zachodziły już wypadki chrztu św. i tak siostra jej rodzona ochrzczona już jest od kilkunastu lat. Najstarszy jej syn przystępował już do I Komunii Św. Helena jako więcej niż

⁷⁵ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Berty Hand z 15 II 1941 r., [b.p.].

⁷⁶ Dokładnie takie sformułowanie pojawia się w licznych podaniach pochodzących z analizowanych materiałów archiwalnych.

⁷⁷ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1940 r., Podanie rodziny Dawidowiczów, [b.p.].

siostra zależna od swego ojca, który jakkolwiek sam nie zachowywał tradycji żydowskich, nie życzył sobie, by za jego życia zmieniała wyznanie, ze względu na niego wstrzymała się od zrealizowania swych zamierzeń⁷⁸. Z jednej strony mamy do czynienia z deklarowaną niechęcią kobiety do judaizmu, z drugiej z posłuszeństwem woli ojca, który przeciwny był przyjęciu przez nią chrztu. Jednak tuż po jego śmierci (gdy matka kobiety nie żyła już od 20 lat), rozpoczęła starania o zmianę wyznania. Dodatkowym czynnikiem motywującym było to, że Helena Schlamowitz od 11 lat miała narzeczonego katolika i od 4 lat z nim żyła, zapewne mimo sprzeciwu ojca. Narzeczeni dążyli do przyspieszenia tego sakramentu, by móc zawrzeć związek małżeński. Podany przykład motywacji katechumenki jest więc wieloaspektowy.

Mozes Baum w podaniu złożonym w sierpniu 1941 r. pisał: „Postanowiłem zmienić wyznanie mojżeszowe na rzymsko-katolickie, gdyż od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem, natomiast będąc z zawodu rzeźnikiem, wszedłem między katolików, a z ich zachowania się wobec mnie nabrałem osobiście więcej przekonania do religii i wyznania rzymsko-katolickiego aniżeli mojżeszowego. Moja córka Anna Baum z podobnych powodów również zmieniła swoje wyznanie i wkrótce ma wyjść za mąż za katolika⁷⁹. Baum nie wyjaśnił jednak, na czym polega wspomniane przez niego „przekonanie” do wiary katolickiej i czym było ono powodowane.

Inni, jak 80-letni Rudolf Hand, który w podaniu wypisał historię swoich kontaktów ze społecznością chrześcijańską, od szkół i towarzystw, w jakich się udzielał, poczynając, odwoływał się przy tym do poczucia tożsamości. Podkreślił stanowczo: „czuję się Polakiem i chcę być chrześcijaninem, tak jak się nim czuję⁸⁰. Podobnych manifestów tożsamości w podaniach wnoszonych do Kurii Metropolitalnej jest znacznie więcej.

Katechumeni, by pokazać szczerą intencję, pisali o swojej głębokiej wierze. Artur Brand i jego siostra Jadwiga w podaniu złożonym w lipcu 1941 r. zaznaczyli, że mają „gorące pragnienie przejścia z wyzn[ania] mojżeszowego na prawdziwą wiarę Chrystusową, nie czynią to dla jakiegoś osobistego interesu, czy innej pobudki czysto ziemskiej, ale całkiem szczerze, by chwalić Boga w wierze i prawdzie oraz zapewnić sobie zbawienie wiekuiste⁸¹. Inni podkreślali, że kierują nimi nadprzyrodzone motywacje: „Podpisana Helena Abrahamowicz [...] pragnie uzyskać tę łaskę, do osiągnięcia której dążyła i dąży powodowana pobudkami nadprzyrodzonymi, przede wszystkim potrzebą zapewnienia sobie wiecznego zbawienia⁸². Fraza o nadprzyrodzonych pobudkach pojawia się

⁷⁸ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Heleny Schlamowitz z 22 X 1941 r., [b.p.].

⁷⁹ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Mosesa Bauma, [b.p.].

⁸⁰ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Rudolfa Handa, [b.p.].

⁸¹ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Artura Branda i Jadwigi Brand, [b.p.].

⁸² AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Heleny Abrahamowicz, [b.p.].

w kilku podaniach, co może świadczyć o tym, że stanowiła jeden z typowych argumentów podkreślających szczerą intencję. Analiza zachowanych dokumentów nie pozwala jednak na potwierdzenie lub zaprzeczenie prawdziwości tych zapewnień.

Stanowisko abp. Adama Stefana Sapiehy

W związku z tym, że neofici podlegali wszystkim przepisom odnoszącym się do Żydów, metropolita krakowski abp. Adam Stefan Sapieha interweniował u władz niemieckich w ich sprawie. Odnosił się zarówno do osób, które przyjęły chrzest przed wojną, jak i tych, które zdecydowały się na ten krok dopiero w okresie okupacji. Jego pierwszy list w tej sprawie pochodził z końca 1940 r. Arcybiskup adresował go do hr. Adama Ronikiera, prezesa Rady Głównej Opiekuńczej (RGO)⁸³. List ten powstał jako odpowiedź na rozporządzenie Ludwiga Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego, o utworzeniu getta w Warszawie. Hierarchia kościelna chciała uzyskać informację o statusie neofitów. Interwencja miała na celu m.in. zapobieżenie przeniesieniu ich na teren getta warszawskiego. W związku z sytuacją neofitów w okupowanej Warszawie abp Sapieha angażował się jeszcze kilkakrotnie.

W spuściźnie abp. Sapiehy w zbiorach Archiwum Kurii Metropolitalnej znajduje się brudnopis listu dotyczącego neofitów, adresowanego do podsekretarza stanu w tzw. rządzie GG Ernsta Kundta i wysłanego 17 marca 1941 r.⁸⁴, a więc trzy dni przed zamknięciem bram getta krakowskiego. Głównym celem tego dokumentu było zwrócenie uwagi na problem neofitów, ukazanie przyjęcia chrztu jako odwrócenia się od społeczności żydowskiej, a także apel o zmianę podejścia do tych osób i nietraktowania ich jak pozostałych Żydów, trwających w dawnej tradycji i wierze. Sapieha pisał: „Nie wolno mi jednak, jako pasterzowi dusz, nie bronić nawróconych od ponownego wtłoczenia ich w ramy społeczności, z którą świadomie zerwali w swoim czasie i z którą nie tylko nic ich w dalszym ciągu nie łączy, lecz przeciwnie, wszystko ich od niej dzieli: wiara, moralność, stosunki rodzinne i obyczaj. [...] Wespół z nimi [katolikami] wszak modlą się w tych samych świątyniach, spełniając te same religijne obrzędy, i uczą tych samych zasad wiary katolickiej swoje dzieci. Droga, na jaką weszli, by zbliżyć się do Boga, jest bezpowrotna”⁸⁵. Interesujące jest, że uznał ich nową

⁸³ Szerzej na ten temat zob. Libionka, *Polska hierarchia...*, s. 31; por. też: Adam F. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.

⁸⁴ Ernst Kundt od 1 II 1940 r. pełnił funkcję podsekretarza stanu i zastępcy Josefa Bühlera. Z czasem został mianowany na stanowisko prezydenta głównego wydziału administracji (niem. Hauptabteilung Innere Verwaltung) w rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Funkcję tę pełnił do sierpnia 1941 r., a następnie został przeniesiony na stanowisko gubernatora dystryktu radomskiego.

⁸⁵ AKM Kr, „Teki sapieżyńskie”, nr XXVI, Brudnopis pisma do podsekretarza stanu Kundta, k. 290.

drogę życiową za nieodwracalną, jakby zakładał, że nie mogą już wrócić do judaizmu⁸⁶. W dokumentacji Archiwum Kurii Metropolitalnej znajdują się dwie sprawy kobiet, które ze względu na współmałżonków odrzuciły wiarę katolicką i przyjęły judaizm. Jednak już w obliczu wydarzeń wojny i okupacji obie zdecydowały się na powrót do religii katolickiej. Jedna dotyczy Marii Krupowej, córki Jana i Katarzyny ze Zwolskich. W podaniu złożonym w imieniu tej kobiety pisano: „Będąc osieroconą przez rodziców i nie mając środków do życia, zapoznała się z młodzieńcem wyznania mojżeszowego, pod wpływem którego przeszła na judaizm i jak sama oświadczyła nie z przekonania, lecz dla sposobu życia uczyniła to w 29. roku życia, a ślub według rytuału żydowskiego odbył się w 1934 r. w Krakowie”⁸⁷. Podała cztery powody, dla których chce powrócić na łono Kościoła katolickiego. Jeden z nich to stwierdzona sądownie separacja z mężem. Utrzymywała także, że w głębi duszy pozostała katoliczką. W podaniu Maria Krupowa wyraźnie zaznaczyła, że nie chce przenosić się wraz z mężem do getta. Wydaje się, że ten czynnik był podstawowym motywem powrotu do wiary katolickiej.

Druga ze spraw dotyczyła Marii z Jajkiewiczów, po mężu Lederman, córki Antoniego Jajkiewicza i Jadwigi z domu Karkut. „W roku 1937 dnia 28 stycznia zawarła ona związek małżeński z Żydem Lajbem Ledermanem według rytuału żydowskiego, przyjmując wyznanie żydowskie. Z małżeństwa tego, a raczej z czasu sprzed małżeństwa, urodziło się dwoje dzieci, a to: syn Karol lat 8 i córka Krystyna lat 5, do dziś nieochrzczone. Mąż wnioskodawczyni zdaje się zginął na wojnie obecnej”⁸⁸. Po śmierci męża kobieta zdecydowała się na powrót do wyznania rzymskokatolickiego oraz rozpoczęła starania o unieważnienie dotychczasowego związku małżeńskiego. Istniała zatem obawa, że skoro dwie nowe wyznawczynie judaizmu prosiły o powrót do Kościoła katolickiego, tak samo mogli zrobić żydowscy neofici.

Metropolita zwracał uwagę, że neofici to gorliwi katolicy, aktywnie uczestniczący w obrzędach i działający we wspólnocie. Między innymi to właśnie te czynniki powodowały, że jego zdaniem niewłaściwe było ponowne zaliczanie ich do społeczności żydowskiej. Podkreślał: „nie mogą oni być traktowani na równi z Żydami. Nie mogą być zapędzeni do getta, zmuszeni do noszenia oznak żydowskich i opłacania składek czy podatków, związanych z przynależnością do gminy”⁸⁹. Sapieha w liście wskazywał też różnice między neofitami a pozostającymi nadal przy swojej tradycji Żydami. Nie można wykluczyć, że jego słowa

⁸⁶ Odzwierciedla to przekonanie o wyższości katolicyzmu nad judaizmem, typowe przed Soborem Watykańskim II. Taka postawa widoczna jest także w wielu analizowanych podaniach wnoszonych do Kurii Metropolitalnej.

⁸⁷ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Marii Krupowej z 25 X 1941 r., [b.p.].

⁸⁸ AKM Kr, „Neofici”, Dokumenty z 1941 r., Podanie Marii z Jajkiewiczów Lederman z 11 II 1941 r., [b.p.].

⁸⁹ AKM Kr, „Teki sapieżyńskie”, nr XXVI, Brudnopis pisma do podsekretarza stanu Kundta, k. 290.

o różnicowaniu tych grup miały na celu uwypuklenie właściwej postawy Żydów zmieniających wyznanie i tym samym uratowanie chociaż neofitów.

Innym zachowanym dokumentem jest brudnopis pisma zatytułowanego „Notatka w sprawie neofitów”, adresowanego do Adama Ronikiera z RGO. Arcybiskup Sapieha podtrzymywał w nim tę linię argumentacji, dowodząc, że neofici nie powinni być postrzegani w kategoriach rasowych, ale wyłącznie przez pryzmat wyznania, które przyjęli. Ten tok rozumowania stał oczywiście w sprzeczności z nazistowską koncepcją rasy i polityką „czystości” rasy. Odnosząc się do rozporządzenia definiującego, kogo należy uznać za Żyda, pisał: „przepisy te opierają się więc na kryterium rasowym, to znaczy na szeregu właściwości przyrodzonych (fizycznych i psychicznych) i kulturalnych, składających się na to, że daną osobę uznaje się za przynależną do rasy żydowskiej. I jednak całość tych właściwości była nawet dla autorów obu wspomnianych przepisów niedostateczną, jako bezwzględnie miarodajne kryterium przynależności do rasy żydowskiej, skoro uznano za konieczne dodanie innego, jasnego i łatwo dającego się stwierdzić kryterium, czy ktoś jest Żydem, czy nie, a mianowicie kryterium wyznaniowego”⁹⁰.

Sapieha wskazał też jak, jego zdaniem, powinni być traktowani neofici, a zwłaszcza te osoby, które swoimi wyborami i zachowaniami udowodniły szczerą zmianę wyznania. Dotyczyło to w dużym stopniu neofitów stających się osobami duchownymi lub zakonnymi, albo prowadzących działalność intelektualną i tworzących np. publikacje odnoszące się do wiary katolickiej. Ze względu na użytą przez niego argumentację przytoczę obszerny cytat z tej notatki: „Jeżeli na podstawie tych rozważań uznać należy, że neofici, tzn. osoby, które przeszły z wyznania żydowskiego na wyznanie chrześcijańskie, w ogóle nie powinny być uważane za żydów, to tym bardziej winna taka zasada znaleźć zastosowanie do neofitów, którzy życiem i działalnością swoją po przyjęciu chrześcijaństwa dali dowód ideowej, psychicznej i kulturalnej ich przemiany. Co najmniej więc osoby, które dały dowody ścisłego ich związania z chrześcijaństwem, a więc osoby: a) które wstąpiły w szeregi duchowieństwa; b) które wstąpiły do zakonu; c) które rozwinęły działalność wydawniczą, pisarską czy inną, świadczącą o ich żywym i czynnym udziale w życiu chrześcijaństwa lub w inny wiarygodny sposób ten udział stwierdziły, nie powinny być nadal uważane za żydów i być poddawane konsekwencjom, wynikającym z ich dawnej przynależności do żydów (mieszkanie w dzielnicach żydowskich, noszenie gwiazd syjonistycznych itp.). Spotykają je bowiem wówczas, często przeradzające się w tragedie, osobiste przejścia (rozdział rodzin, trudności życiowe, trudności współżycia z opuszczonym przez nie środowiskiem żydowskim) przejścia niezawinione, niesprawiedliwe i żadnymi słusznymi względami nieuzasadnione. Załączając listę tego rodzaju osób, mam zaszczyt prosić o wydanie im zaświadczeń, które by

⁹⁰ AKM Kr, Notatka w sprawie neofitów, k. 526.

je zwalniały od ograniczeń, stosowanych w stosunku do żydów”⁹¹. W dokumentacji Kurii Metropolitalnej nie zachowała się lista, o której wspominał abp Sapieha. Paradoksalnie ujawnienie nazwisk neofitów mogłoby przynieść rezultat odwrotny do zakładanego. Dariusz Libionka pisze, że w grudniu 1941 r. Niemcy zwrócili się do Rady Głównej Opiekuńczej z propozycją zwolnienia 30–40 neofitów, których wskaże Sapieha, spod antyżydowskiego ustawodawstwa⁹². Propozycję tę odrzucono. Z kolei Michał Rożek w pracy na temat abp. Sapiehy pisał, że dokumentację „Libri baptisatorium”, w której zapisywano informacje o nowo ochrzczonych, przechowywano na pierwszym piętrze w budynku Kurii Metropolitalnej, gdzie rezydował Sapieha. Jego zdaniem Niemcy zdawali sobie z tego sprawę, czynili starania drogą urzędową, by je dostać, ale nie odważyli się wtargnąć do budynku⁹³. Nie znalazłam jednak innych źródeł, które potwierdzałyby taki przebieg wydarzeń. Nie wiadomo również, czy kardynał skierował do władz tylko te pisma, czy też wysłał ich więcej. W dotychczasowych badaniach nie odnalazłam innych pism lub interwencji w sprawie neofitów, czynionych oficjalnie przez osoby duchowne lub zakonne przebywające i działające w okupowanym Krakowie. Aleksander Biberstein pisał, że takie interwencje nastąpiły po utworzeniu getta krakowskiego w marcu 1941 r. i dotyczyły nakazu zamieszkania tam przebywających w Krakowie Żydów, nie tylko neofitów. Jednym z duchownych, który wyraził sprzeciw wobec tej decyzji, był proboszcz parafii św. Józefa na Podgórzu ks. Niemczyński⁹⁴. Nie jest też jasne, czy pismo i notatki kard. Sapiehy adresowane do administracji niemieckiej faktycznie zostały wysłane, dotarły do adresatów i wpłynęły w jakakolwiek sposób na poprawę losu neofitów.

Zakończenie

Poza dokumentacją Kurii Metropolitalnej oraz pojedynczymi relacjami lub aktami powojennych procesów sądowych z udziałem głównie przedwojennych neofitów, na których donoszono do władz niemieckich⁹⁵, kwestie dotyczące osób zmieniających wyznanie nie są opisywane we wspomnieniach. Może to świadczyć o ich dość dobrym wtopieniu się w społeczeństwo polskie, a przez to, poza kilkoma przypadkami, bycie nierozpoznawalnymi. Warto zaznaczyć, że w relacjach i innych źródłach z okresu okupacji brak też informacji, by neofici przebywający w okupowanym Krakowie musieli zamieszkać w getcie, tak

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² Libionka, *Polska hierarchia...*, s. 34.

⁹³ Rożek, *Kardynał Sapieha*, s. 115–121; por. też: Kracik, *Archidiecezja krakowska...*, s. 180.

⁹⁴ Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 46.

⁹⁵ Zob. np. AŻIH, 301/2335, Relacja Heleny Weinberger, k. 10. Jej sprawa została uwzględniona także w aktach powojennych sądów. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, 502/53, Sprawa donosu na Helenę Bitter z d. Weinberger.

jak to było w Warszawie⁹⁶. Po pierwsze skala tego zjawiska w stolicy GG nie była aż tak duża jak w Warszawie. Z analizy dokumentacji wynika, że kwestia ta mogła dotyczyć około tysiąca osób, zarówno przedwojennych, jak i okupacyjnych neofitów. Być może miało to także związek z przesiedleniami poza obszar miasta, w ramach których pewna ich część znalazła się poza Krakowem jeszcze przed utworzeniem getta. Inni z kolei, szczególnie kobiety, które wyszły za mąż i zmieniły nazwisko, wtopili się w polskie społeczeństwo i funkcjonowali po tzw. aryjskiej stronie. Tam z kolei istotna była postawa społeczeństwa polskiego. Decydowały o niej zarówno czynniki zaistniałe przed wojną, jak też to, co działo się w jej trakcie⁹⁷. Od postaw i zachowań ludności polskiej, zarówno pozytywnych i negatywnych, ujawniających się w kolejnych miesiącach okupacji zależało życie neofitów. Jednocześnie nie można wykluczyć, że i w krakowskim getcie znaleźli się Żydzi, którzy zmienili wyznanie, choć w przeciwieństwie do getta warszawskiego – nie rzucali się w oczy⁹⁸. Kwestia ta wymaga jednak dalszych badań.

Dokumentacja Archiwum Kurii Metropolitalnej nie daje odpowiedzi na wiele interesujących badacza pytań. Oprócz faktu złożenia prośby o zmianę wyznania, informacji o dacie jej udzielenia oraz o wybranych elementach historii katechumenów, nie można z niej uzyskać wiedzy ani o przebiegu procesu zmiany wyznania, ani o ich dalszych losach. Nie jest jednoznaczna również deklarowana w nich motywacja, jaka stała za decyzją o konwersji. Tematyka ta wymaga zatem uzupełnienia o kwerendę w archiwach parafialnych i klasztornych, gdzie udzielano sakramentów zarówno w Krakowie, jak i w okolicznych miejscowościach. Ponadto warto prześledzić indywidualne historie, by móc zobaczyć, jak neofici funkcjonowali pośród społeczeństwa czy kontaktowali się z innymi Żydami, którzy zmienili wyznanie, oraz jaki los stał się ich udziałem w końcowej fazie okupacji i po wojnie. W świetle dostępnych źródeł nie jest jasne, jak okupanci oraz zwykli mieszkańcy miasta traktowali neofitów, np. czy i w jakiej skali byli oni szantażowani denuncjacją; kto udzielał im wsparcia oraz w jaki sposób starali się przetrwać do końca wojny. Pytania te nadal pozostają otwarte i czekają na dalsze prace badawcze.

⁹⁶ Por. Barbara Engelking, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 2 popr. i rozsz., Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2013, s. 675–680.

⁹⁷ Jacek Chrobaczyński, *Polacy i Żydzi w Krakowie w latach 1939–1945. Stereotypy i rzeczywistość. Próba rekonstrukcji postaw i zachowań [w:] Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. Feliks Kiryk, Przemyśl: P-WIN, 1991, s. 338.

⁹⁸ Engelking, Leociak, *Getto warszawskie...*, s. 675.

Słowa kluczowe

neofici, chrzest, konwersja, metryka chrztu, Kuria Metropolitalna, Kościół katolicki, Żydzi, druga wojna światowa, Holokaust, Kraków

Abstract

During World War II conversion came to mean something completely different than during the pre-war period: it became one of the survival strategies used by Jews on the territories under German occupation. Some Jews changed their religion because they married a Catholic. For others it was an escape from the categorization under German law and inclusion into the group with which, as they declared, they had had little in common. Others still saw baptism as a real chance of surviving the occupation. Conversion was a path to obtaining 'Aryan' papers, and thus acquiring a new identity necessary to survive beyond the walls of the Cracow ghetto and Płaszów camp. The objective of this article is to focus on the history and declared motivations of those who decided to apply for conversion after the outbreak of World War II. The archive of the Metropolitan Curia in Cracow includes documents and applications submitted by people intending to convert. That process began with the occupation and was officially and successfully continued almost until the end of 1942. This date is connected with the German ban on baptizing Jews under threat of severe punishment introduced on 10 October 1942. However, Jews continued to be baptized, though in secret, without applications to the Metropolitan Curia or public statistics.

Key words

converts, baptism, conversion, certificate of baptism, Metropolitan Curia, Catholic Church, Jews, World War II, Holocaust, Cracow